

CENA DZIENNIKA:

Table with columns for 'w Łodzi' and 'w Królestwie i Cesarstwie' with sub-columns for 'Rocznie', 'Półrocznie', and 'Kwartalnie'.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Text detailing advertising rates: 'Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce: Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz'.

Kalendarzyk.

Dziś: Wawarzyńca, Justyniana Biskupa. Jutro: Zacharyasza Pror. Wschód słońca o godz. 5 m. 18. Zachód o godz. 6 m. 38. Długość dnia godz. 13 m. 20. Ubyło dnia godz. 3 m. 23.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

ZBOŻE W AMERYCE.

III.

Wytwór i wywóz.

Wielki wywóz zbożowy ze Stanów Zjednoczonych rozwinął się tak nagle, że się wydał publiczności zjawiskiem mimowolnym i przejściowym. Jest on rzeczywiście daty tak świeżej, że w sprawozdaniu biura rolniczego w Waszyngtonie za rok 1867 czytamy: „Jeżeli dojdziemy do wytwarzania zboża koniecznego na nasze spożycie i pewnej zwykłej dostatecznej do przeciwdziałania spekulantom, byłibyśmy zadowoleni; niemożliwość wytworu na wywóz niepowinna przyprawić o wielkie żale przyjaciół rolnictwa, gdyż uprawa zboża na wywóz jest bezspornie najzyskowniejszą i najmniej zyskową z operacji rolnictwa.”

Wojna domowa, która pochłonięła milion ludzi i stworzyła dług publiczny 14 miliardów, otworzyła nową erę ekonomiczną. Dała ona bodźca temu olbrzymiemu wytworowi rolniczemu, najniezwyklejszemu, o jakim wspominają dzieje. We've had the biggest war, we've the biggest debt, we'll lick the world (mieliśmy największą wojnę, mamy największy dług, zarzucimy świat), wołali yankesi nazajutrz po klęsce zwolenników niewoli (południowców) i dotrzymują słowa. Cyfry wyżej podane dowodzą niezwykłej działalności w wytworze kukurydzy i pszenicy. Cyfry następujące, wyrażone w milionach hektolitrów dowodzą, że i uprawa innych artykułów nie jest zaniedbana.

Table with columns: Lata, owies, jęczmień, żyto, tatarska ziemniak. Rows for years 1877-1881.

Uprawę owoców do stołu i konserwy, trzciny, sorga i buraków do wyrobu cukru, popierają energicznie; niektóre z nich świeżo zaprowadzono. Wytwór przemysłowy rozwinał się niemiernie gwałtownie a jeżeli współzawodnictwo przemysłowe St. Zjednoczonych nie dało się czuć jeszcze na rynkach Europy, to dlatego, że amerykańskie muszą jeszcze zaspokajać znaczne potrzeby własne. Dotychczas w wywozie ogólnym wartość wytworów rękodzielniczych wynosiła zaledwie 18—24%. W stanach południowych yankesi budują przedział i tkalnie bawełny. American mail and export Journal, jeden z najważniejszych przeglądów przemysłowych w New-Yorku, nastawał na doniosłość posiadania materiału surowego pod ręką i radził fabrykantom manchesterskim przeprowadzenie swoich maszyn i kapitałów do Ameryki zanim będą zrujnowani i zanim Anglia przeobrazi się w nową Holandję, mającą obowiązek rozdzielania w Europie wyrobów amerykańskich. Przesada w tem widoczna.

Od roku 1876 wytwór zboża olbrzymie kroki posuwa się naprzód. Od 1876

do 1880 podnosi się ze 102 do 175 milionów hektolitrów, w cztery lata więc powiększa się o 73 miliony, t. j. o 2/3 całego wytworu Francji; rozpoczęto wówczas wyzysk Doliny Czerwonej (Red valley). Wytwór jest tak olbrzymi, że ilość zebranej pszenicy przewyższa o 1/3 ilość żądaną na zaspokojenie spożycia; yankesi mają rocznie więcej niż 60 milionów hektolitrów na wywóz. Wytwór zbożowy, tak gwałtowny i tak niesłuski do potrzeb ludności nie mógłby się utrzymać, gdyby rynek zewnętrzny nie powiększył się w tym samym stosunku i nie pozwolił na zbyt; widzimy też cyfrę wywozu, powiększającą się jednocześnie z cyfrą wytworu. Cyfry wyrażone w milionach:

Table with columns: Kukurydza, Zboże, Lata, hektol., franki. Rows for years 1859-1881.

Podczas wojny domowej (1861—1864) dostrzedz było można to zjawisko sprzeczne, że jednocześnie gdy wytwór zbożowy się zmniejszał, wywóz się powiększał. Przyczynę tego objaśnimy w ten sposób: ponieważ cena złota była niezmiernie wysoka a wytwór bawełny zawieszono, musieli więc yankesi płacić za przywóz zagraniczny zbożami, które sprzedawano na wagę złota. Po wojnie wywóz spadł do zwykłego poziomu. Lecz korzyści, osiągnięte przez rolników obudziły uwagę; amerykańskie z zapalem rzucili się do rolnictwa i wywołali ów ruch, który przyprowadził do utraty równowagi własność ziemską w Europie.

Wojna domowa była przesileniem zwiastującym wzrost Stanom Zjednoczonym; działalność ich dała się czuć we wszystkich

gałęziach wytworu rolniczego i przemysłowego, jak tego dowodzi wartość wywozu.

Wartość wywozu Stanów Zjednoczonych.

Table with columns: Rok, wytw. roln., wyr. przem., stosunek wyw. roln. do wyw. przemysł. Rows for years 1850-1882.

W dziesięć lat, od 1870 do 1880, wartość ogólna wywozu prawie się podwaja; z 2,292 milionów podnosi się do 4,242 milionów.

Prorocy liberalizmu przepowiadali, że przemysł bawełniany nie ujrzy już nigdy pomyślności przedwojennej. Oswobodzenie czarnych miało go zniszczyć a z nim i stany bawełniane. Fakty wzięły na siebie odpowiedzialność dobroczynnym zachowaniem niewoli. Nigdy wytwór i wywóz bawełny, który od wynalezienia saw-gin (maszyny do czyszczenia bawełny), postępował powoli, nie przybrał takich wymiarów. Cyfry następujące czerpiemy z „Financial Chronicle.” (Bela bawełny równa się 440 funtom amerykańskim).

Table with columns: Lata, zbiory, wywóz, spożycie. Rows for years 1844-1881.

Najpiękniejsze zbiory z czasów niewoli były w 1859—60 i dały 4,823,000 bel; od 1878—79 zbiory przewyższają 5 milionów bel. W dwadzieścia lat, od 1860—1880, spożycie wewnętrzne bawełny powiększyło się więcej niż dwa razy, co dowodzi gwałtownego wzrostu przemysłu tkackiego w Stanach Zjednoczonych.

Wzrost wytworu rolniczego, który był następstwem niedostatku złota przed wojną secesyjną i po niej, stworzył dziwne zjawisko ekonomiczne, które przygotowywa katastrofy. Ilość złota, jaka, dla opłacenia wywozu rolniczego, Europa rzuca niespo-

JEDEN FAŁSZYWY KROK!

PRZEZ

May Agnes Fleming.

Przełożyla z angielskiego

BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 198).

— Widzę tu namiętność i odwagę. Widzę miłość... tak, kochasz i jesteś kochaną. Jesteś zameżną, lecz...

Stara kobieta pochylała się, jakby dla dokładniejszego zbadania trzymanej w swych rękach dłoni, lecz ja, stojąc najbliżej Idy, widziałam, że szepnęła jej coś i w tejże chwili z ust Idy wybiegł przenikliwy krzyk, który rozległ się w pokoju i na odgłos którego wszyscy goście z całego domu wpadli z przerażeniem.

— Na Boga, co się stało — wołano chórem. Milczałam i śledziłam je bacznie obie. Widziałam, jak stara kobieta zwróciła ku Idzie wzrok swój z dziwnym natężeniem; spojrzenie to mówiło bardzo wiele i z rozpaczliwym wysiłkiem Ida starała się zważyć swe wzburzenie i uśmiechnąć się.

— Och! jakież to był ból! taki silny kurcz; o mało nie oszalałam. Jeżeli... jeżeli państwo mi wybaczą, pójdę do siebie. Z ręką na czole, tak jakby czuła tam jeszcze ból dotkliwy, opuściła pokój.

Zauważyłam coś, czego nikt inny nie dostrzegł. Wychodząc, przeszła tuż obok starej kobiety, dostała od niej coś, zgniotła to mocno w rękę i znikła.

Wróżbiarkę otoczyli amatorowie zbadania losów przyszłości, których pozbyla się ku mniejszemu lub większemu ich zadowoleniu i, spiesząc widocznie, opuściła towarzystwo.

Przeróżne wróżby cyganki dostarczyły przedmiotu do śmiechu i gawędy przez resztę ranka a przy obiedzie Ida ukazała się zdrowa już zupełnie, jak zapewniała, lecz śmiertelnie blada. Ale w ostatnich czasach bladość ta bezustannie pokrywała jej lica, nikogo to więc nie przeraziło i nikt, prócz mnie, nie zauważył dziwnej gwałtowności jej ruchów, nerwowości niepokoju, jaki przebiegał w jej oczach i jakiegoś rozpaczliwego smutku, rozlanego na twarzy. Siadła do fortepianu i puściła drobne palce po klawiszach, w szalonym tempie grając polkę, a w następnej chwili leżała na sofie z odwróconą twarzą, nieruchoma, jakby śmierć uciszyła to gwałtownie serce. W jednej chwili iskrzyła się i błyszczała niby najwesejsza z czarodziejek, pląsających wśród księżycowego blasku, a w następnej pogrążona była w ponurym smutku, równie tajemniczym jak głębokim.

Paliła mnie ciekawość, ale ponieważ nie zwykłam była nigdy zdradzać, że się czegoś domyślam lub coś dostrzegam, siedziałam w milczeniu i czekałam końca.

Tegoż dnia, nad wieczorem już prawie, stałam w przedsiönku i patrzyłam na schłostany deszczem ogród, na spadające gęsto przezroczyście krople, gdy lady Maude Vernon weszła, trzymając w ręku sztydelkową

robotę. Reszta towarzystwa usadowiła się wygodnie w bawialni, zabijając czas kartami i muzyką a ja opuściłam ich, zmęczona gwarem, otaczającym mnie bezustannie.

Stojąc samotnie, myślałam nad tem, że za dwa tygodnie najpóźniej będę oddaloną o wiele mil od Riverdale Hall, — stanę się napowrót szkolnym popychadłem.

Ida prosiła, błagała, płakała nawet, usiłując nakłonić mnie do pozostania; ale stanowisko towarzyski wielkiej damy nieodpowiadało mi. Służba była mem ponurem przeznaczeniem, ale niechże służba ta będzie przynajmniej niezależną.

Przyszłości mej powinnam była śmiało patrzeć w oczy; nosiła ona oblicze surowe, bez uśmiechu, niemniej jednak powitać ją musiałam i czuć dla niej wdzięczność, że gorszą nie była. Dla tych, którzy obecnie przebywali w jednych ze mną murach, niebawem przestaną istnieć. On zostanie wkrótce mężem lady Maude Vernon! Wszystkie błogosławieństwa przypadły jej w udziale; posiadała przyjaciół, rodzinę a nade wszystko jego miłość... tę miłość, której tak niegodną była. Jakże władzę miały te czarne, śmiałe źrenice, ta sńniada, jasniejąca, piękna twarz, te lśniące włosy, że wszyscy szych ten za szczerze brali złotę? Ale on kochał ją a miłość ta, dla mnie, otaczała aureolą jakąś ten posąg gliniany, który się wszystkim porcelanowym zdawał.

— O, to ty cerberze — przywitała mnie. — Ale co ci się za krzywda stała? Płakałaś!

— Nie. Nigdy nie popełniam podobnej nedoręczności.

— O, wiem dobrze, że twarda z ciebie sztuka. Co za szkaradny dzień, ten dzi-

siejszy, wszystko słoń! na opak! Niema nieszczęśliwszej nademnie istoty na świecie.

— A jaka się tobie krzywda stała? Skaleczyłaś sobie palec, czy minęła cię codzienna zwykła doza pochlebstw, czy może jeszcze co innego?

— Oż znowu! Śpieszę się bardzo z wykończeniem tej przepaski, potrzeba mi jeszcze jednego cienia bawełny, któryby do tego tu pasował i jak na złość niemam kogo posłać do miasteczka. Przyznaj, że to może gniewać!

— Przyznaję w zupełności; kwestya to niezwykłej wagi. Ale dlaczego nie posyłasz Justyny?

— Bo nie mogę. Ida mówi, że poszła odwiedzić matkę, czy też kogoś innego. Jaka ona nieznoszna; powinna była wiedzieć, że mi będzie potrzebna! Nie pojmuje, pocó wogóle służące mają matki?

Wtem zrzęczeniu Madzi było coś tak komicznego i głupiego, że parsknęłam śmiechem i śmiałam się tak, że mi aż lzy stanęły w oczach, nie bacząc na oburzenie, które w tej chwili malowało się na jej twarzy.

— Bez wątpienia, wszystko to jest nader zabawne, — rzekła szyderczo, ale gdybyś ty była w mojem położeniu, śpiewałabyś z z innego tonu. Jesteś niesłychanie samolubną, pozbawioną serca...

— Madziu, przestań być obelżywą. Co mi dasz, jeżeli sama pójdę do miasteczka i przyniosę ci bawełnę?

— I tybys poszła? Nie, ty tylko drwisz ze mnie. Ale słuchaj Ethel Danvers...

— Mówię zupełnie poważnie, zapewniam cię. Droga wszak nie tak daleka, a ja nie mam zwyczaju robić z muchy słońca, jak pewna młoda osoba, którą znam. Poczekaj

dzianie na rynek Stanów Zjednoczonych jest tak ogromną, że tworzy zbytek obfitości. Nic lepiej nie maluje tego położenia nadzwyczajnego nad ustęp mowy prezydenta z 4 grudnia 1882 r.: „W czasach ostatnich dochody publiczne o wiele przewyższyły granice normalne i o ile nie będą ograniczone przez odpowiednie prawo, zwykła z roku na rok powiększać się będzie. W roku finansowym kończącym się 30 czerwca 1881 zwykła dochodów wynosiła więcej niż 100 milionów dolarów. Za rok finansowy 1882 przewyższyła o 145 milionów dolarów. Pieniądże te służyły nie tylko do wypełnienia warunków umorzenia, lecz pozwoliły jeszcze do szerokich innych umniejszeń długu publicznego. Lecz ponawiam tu wyrażone już dawniej przekonanie, że tak gwałtowne umorzenie długu publicznego, nie może być przedmiotem zazdrości, lecz raczej poważnej obawy. Gdyby tak dalej trwać miało, nastąpiłby jeden z tych przykrych wyników, o jakich wspomina sprawozdanie sekretarza. Albo zwykła musiałaby zostać bez użytku w kasach skarbu albo rząd byłby zmuszony do kupowania po cenach targowych swoich bonów; jeszcze niepłatnych, coby spowodowało w podobnych okolicznościach opłacanie zbyt wielkich premij,—albo dochód wygórowany byłby użyty na wydatki nadzwyczajne, co, jak uczy doświadczenie, jest zawsze smutnym następstwem zbytecznego napełnienia skarbu publicznego.”

Europa jest rynkiem, do którego uchodzi nadmiar wytworu rolniczego w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ własność ziemiska starego świata ulega niekorzystnym warunkom ekonomicznym i politycznym, nie może więc oprzeć się najzdatniej zboż amerykańskich. Własności ziemskie takich krajów jak: Anglia, Szkocja, które żyją z przywozu wytworów rolniczych i krajów jak: Irlandya, Francja, Węgry i t. p., które żyją z ich wywozu, — wyparte będą z rynków zagranicznych a nawet ze swoich własnych przez tego strasznego współzawodnika.

Ziarna amerykańskie zalewają wszystkie rynki; wszędzie ukazują się w obfitości i po niskich cenach. Gdy dzienniki yankeowskie podają cyfry swojego wytworu i wywozu, skazują na zagładę europejskich, radzą im oddać swoje pola na głogi i osty, i pozostawić dzierżawcom amerykańskim troskę o ich wyżywienie, anglicy wprowadzają w praktykę tę dobroczynną radę; ich pola zbożowe zmniejszają się (w 1873 wynosiły 1,486,350 hektarów, w 1879 już tylko 1,237,680 hektarów) i rokrocznie ich przyrwy pszenicy powiększa się. Lecz potrzeby rynku angielskiego nie powiększają się tak prędko jak wzrasta wytwór amerykański.

W 18 stuleciu własność ziemiska w Europie, a nade wszystko własność ziemiska we Francji, powstawała na przywileje feudalne, na niedostateczność i brak środków drogowych, które powstrzymywały wytwór i obieg wytworów rolniczych. W XIX wieku wolność handlu, drogi żelazne i żegluga parowa pchają ją ku przesileniu odmiennemu ale równie ważnemu jak to, które przeżywała, gdy wybuchła rewolucja z roku 1789.

## Sprawozdania targowe.

*Gielda petersburska* w dniu 1 września. Przy mało zmienionych notowaniach berlińskich, reakcja zrobiła na tutejszym rynku wekslowym dalsze postępy. Weksli na Londyn nie oddawano taniej niż po 24<sup>5</sup>/<sub>16</sub> w miejscu a 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na dostawę. Markami obracano po 207<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Przy końcu, wskutek mocniejszego usposobienia na giełdzie berlińskiej, po kursach powyższych przeważała podaż. Złota w półimperyalach, poszukiwano po 8.14 r., po tejże cenie zbywano kupony celne.

Targ papierów publicznych pozostawał w zupełnej bezczynności, przy widocznej skłonności do realizacji. Bilety bankowe pierwszej emisji oddawano po 97<sup>2</sup>/<sub>4</sub>, drugiej po 96<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, petersburskie obligacje miejskie po 84<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, pożyczkę wschodnią po 93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Obniżył się również kurs pożyczki premiowej, pierwszej emisji do 218, drugiej do 213. Z wartości metalicznych poszukiwano renty złotej po 166<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, natomiast siódmą pożyczkę konsolidowaną ofiarowano po 140<sup>3</sup>/<sub>4</sub>.

W dziedzinie papierów kolejowych panowało usposobienie słabe, przy zupełnej bezczynności. Akcje rybińskie spadły do 83, gracie-carycyńskie do 121<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; obroty zaledwie zasługują na wzmiankę. Akcje kursko-kijowskie nie obudzały również interesu spekulacji i pomimo znacznej podwyżki ich kursu na giełdzie berlińskiej, ofiarowano je tutaj po 313<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Akcyj głównego towarzystwa poszukiwano początkowo po 249<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, w końcu ofiarowano je po 249. Nieznaczna zwykle osiągnięły akcje tambowsko-kozłowskie poszukiwane po 84<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

Akcie bankowe przyjmowano również ospale. Bardziej ożywiony popyt miały tylko wołko-kamskie, których kurs podniósł się do 430. Z papierów przemysłowych, akcje czarnomorskie, spadły początkowo do 740, podniosły się napowrót do 755.

*Wetna.* Poznań, 1 września. Podczas, gdy z innych targów wełnianych donoszą o znacznych sprzedażach, targ tutejszy, posiadający składy obficie zaopatrzone i przedstawiający wybór doskonały, wcale prawie nie jest odwiedzany przez zamiejscowych nabywców, wskutek czego na targu panuje nieustanna cisza. W tygodniu ubiegłym sprzedano zaledwie kilkaset centnarów najlepszej wełny, na dostawę fabrykantom marchijskim, po 45 tal. i partję cieńszej wełny jagnięcej fabrykantowi szlązkiemu po 155 tal. Jeden z większych fabrykantów szlązkich, który w tych dniach na targ przybył, układa się jeszcze o znaczniejszą partję wyborowej wełny sukieniczej; interes ten ma być wkrótce ukończony. Na prowincyi i na granicy polskiej sprzedano znowu trochę wełny tkackiej i sukieniczej hurtownikom wrocławskim i berlińskim, po cenach niewiadomych. Kilku fabrykantów zagranicznych zapowiedziało swój udział na targu w najbliższym czasie, spodziewać się więc można wkrótce znaczniejszych sprzedaży. Dowóz w ostatnich czasach był niewielki.

*Bawelna.* B r e m a, 30 sierpnia. W ciągu tygodnia ubiegłego na targach bawelny uzyskała przewagę stanowcza zwykła, któ-

ra utrzymała się do ostatniej chwili i prawdopodobnie dalsze robić będzie postępy. Zmianę w usposobieniu wywołała szczupłość zapasów oczekiwana z wszelką pewnością w jesieni. Liczne sprzedaże zniżkowe, dokonane w ostatnich czasach, powiększyły jeszcze bardziej chęć kupna, niezależnie od tego znaczną bardzo dla jesiennych terminów. Nie więc dziwnego, że właściciele chcieli skorzystać z położenia, usiłując podnieść ceny. Kierunkowi zwykłemu sprzyja ta okoliczność, że zbiory w Ameryce opóźnią się o kilka tygodni, znaczniejszych więc dowozów spodziewać się można dopiero w październiku. Na obfite zaopatrzenie targów lądu stałego liczyć można dopiero z początkiem lub w połowie grudnia. Sprawozdania o stanie plantacji w ostatnich czasach są niepomyślne. Susza trwa w Teksas nieprzerwanie, rozszerzając się na resztę stanów nad zatoką, podczas, gdy ze stanów atlantyckich skaraż się na opadanie owoców i słabą wydajność krzewów. Wysokie żądania za bawelnę w miejscu przeszkadzały większym obrotom. Zwykła wynosi 1 fen., zarówno w miejscu, jak i na dostawę.

*Żelazo i metale.* Z Gór nego Szlązka donoszą, że zbyt surowca zagranicę spoczywa prawie zupełnie; od czasu do czasu tylko odchodzą mniejsze partje do Austrii i Węgier. Zagraniczne odgałęzienia górnoślązkich hut żelaznych są wprawdzie dobrze zatrudnione, mają jednak do przerobienia jeszcze wielkie zapasy materiału surowego. Ceny utrzymują się na dawniejszej wysokości: sprzedają surowiec szary koksowy po 5,40, lany po 6,50—7. Walcownie żelaza prowadzą swoje interesy z powodzeniem, wyroby ich mają zbyt zadawalający, zarówno gotowe, jak i wykończone częściowo a przeznaczone do dalszej przeróbki. Ceny trzymają się mocno, zagranica płaci niekiedy za nagłące zamówienia drożej. Niektóre huty cynkowe mają w czasach ostatnich więcej zamówień. W ruchu jest ich obecnie na Górnym Szlązku 23, z wytwórczością tygodniową 1,550 tonn, w trudniejszych warunkach 1,500 tonn. Średnia wytwórczość tygodniowa w 1881 roku wynosiła 1,297 t., w 1882 r. 1,346 t. a w 1883 r. 3,375 tonn. Olwó przyjmowany na targu ospale, trzyma się słabo.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

*Warszawa. Zarząd kolei uadwiślańskiej,* z powodu nader ożywionego ruchu, postanowił wypożyczyć pewną ilość wagonów towarowych pod przewóz zboża.

*Warszawa. Poświęcenie.* W dniu 2 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowych warsztatów szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej, przy ulicy Chmielnej.

*Wynalazki.* „Praw. Wiest.” ogłasza listę osób, które otrzymały dziesięcioletnie przywileje za rozmaite wynalazki; w liczbie takich znajdujemy: studenta instytutu górniczego Sokołowskiego, który otrzymał przywilej za system świdrowania z oczyszczaniem otworów świdrowych, nie wyciągając instrumentu świdrowego—i petersburskiego kupca Kornfelda, za sposób wyrabiania

stempli gumowych, stereotypu i t. p. przedmiotów.

Z Niżego Nowogrodu. W głównym gmaclu jarmarcznym odbyło się w tych dniach zebranie pełnomocników kupiectwa, pod przewodnictwem gubernatora, generała Baranowa. Uchwalony został w formie ostatecznej przejrzały projekt ustawy dla zarządu jarmarcznego, opracowany przez Najwyższą ustanowioną komisję. Projekt, podpisany przez pełnomocników kupiectwa, odesłany będzie celem zatwierdzenia w drodze prawodawczej. Przyszły jarmark otrzyma więc nowy zarząd, bardziej odpowiedni wymogom czasu i wzrastającym corocznie interesom handlowym.

W poniedziałek, w obecności p. gubernatora i przy współdzieleniu kupiectwa, odbyło się drugie posiedzenie, poświęcone głównie sprawie zawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z rynkami handlowymi w Persyi, dla zbytu towarów rosyjskich. Ostateczna uchwała zapadła w tej myśli, ażeby bezwzględnie wprowadzić sprawę zbytu towarów rosyjskich w Persyi na tory praktyczne i wybrać w tym celu z grona fabrykantów pełnomocnika, któremu poruczone zostaną szczegółowe prace i starania około przeprowadzenia tej ważnej sprawy. Wybór padnie prawdopodobnie na J. Pankratiewicza,—Polakowa, przedstawiciela firmy W. Morozów.

Wczoraj, dnia 4 września, odbył się mały posiedzenie w sprawie obradowania nad zawiązaniem stosunków handlowych bezpośrednich pomiędzy Rosją a Brazylią. Szczegółów nieomieszkamy podać do wiadomości czytelników naszych.

Ruski kurjer donosi, iż z powodu stagnacji w handlu zbożowym, kupcy petersburscy złożyli w magazynach do przeziimowania około 2 miliony czetw. zboża.

Departament przemysłu i handlu podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 15-ym b. m. nastąpi otwarcie międzynarodowej wystawy koni, ekwipażów i narzędzi rolniczych w Berlinie.

Zarząd miasta Düsseldorfu ogłasza urzędowo fakt następujący: „W d. 12 kwietnia r. b. nastąpiła w drukarni i apreturze pp. braci Schultze & Ruscher w m. Gładbach eksplozja aparatu parowego, do wyparowywania (suszenia) materiałów drukowanych. Wskutek tej eksplozji, utraciło życie dwóch majstrów, zaś jeden robotnik został poraniony. Aparat w mowie będący był sprowadzony z Manchesteru od pp. John M. Sumner & i w dzień eksplozji znajdował się po raz pierwszy w ruchu. Urzędowe śledztwo okazało, że główną przyczynę eksplozji stanowiło złe wykonanie (wadliwość konstrukcyi) i nieodpowiedni materiał, użyty do aparatu. Dość powiedzieć, że przednie dno aparatu, formy cylindrycznej jakoteż i pokrywa, służąca do zamykania, były zrobione z żelaza *lanego*, że to przednie dno z lanego żelaza miało kwadratowy, 147 cm. długi i szeroki otwór, w który się umieszczała pokrywa także z lanego żelaza, że zakrajnik przedniego dna, przeznaczony do hermetycznego umocowywania pokrywy jakoteż jeden szarnir pokrywy aparatu, za nowy sprzedanego — były poprzecznie złamane i źle połączone. Ponieważ dochodzenie sądowe przeciw wzmiankowanej angielskiej firmie, któ-

tu, pobiegnę tylko na górę ubrać się.

W dwie minuty byłam już z powrotem i odebrawszy tysiące wskazówek co do bawelny, wyruszyłam dla spełnienia powierzony mi misyi. Ciemno już było prawie, ale miasteczko leżało w pobliżu i przechadzka ta sprawiła mi przyjemność. Deszcz padał jeszcze ciągle, lecz nie dbałam oń zaopatrzona w kalosze parasol i grubą szal wełnianą.

Wstąpiwszy do kilku sklepów, zanim narzecze znalazłam to, czego szukałam, owinęłam się lepiej szalem i zawróciłam kroki ku Riverdale Hall. Po drodze minęło mnie dwóch mężczyzn, w poważnej pograżonych rozmowie. Jeden z nich był wysoki, otulony w duży płaszcz, w kapeluszu nasuniętym na oczy. Ta postać! widziałam ją już gdzieś poprzednio... tak, nie myśle się, ubiegłej nocy w ogrodzie! Obróciłam się szybko, lecz minęli mnie już i dosłyszałam tylko jak wysoki mężczyzna mówił do swego towarzysza:

— Niema żadnego niebezpieczeństwa... wszystko w porządku! Zrobię to, kłnę się na wszystkie bogi piekła!

Gwałtowny ton jego przejął mnie niewypowiedzianą trwozą. Zadrżałam, przyspieszyłam kroki i z silnie bijącym sercem wchodziłam do Riverdale Hall.

Noc zapadła już zupełnie i ciemno było, choć oko wykół; pałac tylko tonął w gorącym morzu światła. Drzwi do oświetlonego jasno przedsiönka były otwarte i lady Maude stała z Karolikiem tam, gdzie ja stałam poprzednio. Oni nie mogli mnie widzieć, lecz ja rozróżniałam ich doskonale. Wpatrzyłam się w siebie, jak przystało na zakochanych, szepłali coś po cichu. On zacytował jej wiersz jakiś, pochylił się nad nią

i zapytał:

— Czy nie piękny, Madziu *ma belle?*

Oddałam się szybko, weszłam boczniemi drzwiami, pobiegłam do mego pokoju, posłałam Madzi wólczkę przez służącą i wśród zalegającego dokoła mroku, wpadłam w bolesną zadumę.

Minęło tedy, zniknęło to, co życie moje jasnym i promiennym czyniło. Co w owej ciemnej, wieczorowej godzinie działo się w sercu mojem, wiadomem jest prócz mnie, niebu tylko.

### ROZDZIAŁ IX.

W trzy wieczory później Riverdale Hall, od poddasza do piwnicy, był jedną świetlaną falą. W ogrodzie płonęło tysiące lamp, które wśród drzew wyglądały jak ogniste owady i rozlewały dokoła dzienny blask. Przez otwarte na oścież drzwi i okna pałacu wpadał chłodny powiew wieczorny a dźwięki muzyki dolatywały uszu ludności wioskowej.

Próżnem usiłowaniem byłaby chęć opisanie przepychu, jaki rozgościł się owego wieczoru w Riverdale Hall. Wszystko co można było nabyć za pieniądze, nagromadzone tu zostało, aby olśnić i zachwycić sproszonych gości. Ida dom swój przystojczyła we wschodni pałac z bajek „Tysiąca i jednej nocy”, stworzyła zeń zaczerwona siedzibę, godną rajn Mahometa. Orkiestra w ogrodzie smętne melodie przygrywała spacerującym, a w salonie dźwięczała tancznikom skoczna nuta.

Państwo Welborn wydawali bal maskowy a wielkim był poczet zaproszonych nań gości. Romantyczny pomysł ten podała naturalnie lady Maude, która zwykle goniła za wszystkim co było nowe a dotyczyło

zabawy; zaledwie zaś odezwała się z tym projektem, wszyscy przyklasnęli mu jednogłośnie. Rozesłano bezwzględnie zaproszenia i pomimo krótkiego czasu, wszyscy stanęli do apelu, tak, że pałac i ogród, mimo swej obszerności, roił się ludźmi.

Naturalnie, że każdy usiłował ukryć jak najstaranniej przed innymi swój kostyum i każdy naturalnie konał z ciekawości, aby się o przebraniu innych dowiedzieć; spiski tedy, w celu płatania figłów, były na porządku dziennym. Wyznać muszę, że jakkolwiek obojętną byłam z początku na to wszystko, w końcu uległam ogólnej zarazie i byłam również rozgorączkowaną i zajęta przygotowaniami jak lady Maude. Ta rozpromieniona młoda osoba, w największej tajemnicy trzymała swój kostyum przed wszystkimi, prócz mnie, którą z niewytłumaczonych przyczyn, zawsze zaszczycła zaufaniem. Nierzadko bywała ona w złym humorze i kapryśna a cierpliwość moja wobec głupich jej wybryków wyczerpywała się szybko, lecz, jakkolwiek moje ostre lapania i uszczyplive docinki drażniły ją, gniew jej był równie znikomy jak doznawane przez nią wrazenia i w następnej chwili już znów przychodziła nudzić mnie, abym jej to lub owo zrobiła. Popędlwi, nie potrafiła zapamiętać urazy i chociaż dziewięćdziesiąt tysięcy razy dziennie wypraszałam ją z mego pokoju, przychodziła raz setny, uśmiechnięta, ujmująca, jakby nic między nami nie zaszło.

I tym razem, niemogąc sobie sama dać rady, mnie wybrała na powiernicę swoje, wiedząc, że mniej miałam zajęcia z toaletą moją niż inne panie i mogłam tem samem więcej czasu jej poświęcić. Nie mogę powiedzieć, aby mnie ten dowód wielkiej jej

łaski wprawił w nadzwyczajny zachwyt, ale skoro dostąpiłam już tego zaszczytu, starałam się pogodzić z losem i dopomódz Madzi wedle sił. Wieczór, w którym miał się odbyć bal, zastał nas też w jej pokoju przed lustrem, na naradzie wojennej.

— A teraz, wytrwały Dyogenesie, jakże mnie znajdujesz, zawołała, gdy ostatnia kokarda była zawiązana, ostatnia bransoletka i broszka zapięta, a barbarzyńskie kolczyki błyszcząły w uszach. Uśmiechnięta nader uprzejmie, gdyż była w świetnym humorze, jak zwykle zresztą przed każdą zabawą, odwróciła się od lustra i z jaśniejącym wzrokiem stanęła przedemną.

Wyobrażała *Noc*, miała na sobie czarną, aksamitną suknię zasianą gwiazdami; naszyjnik dyamentowy, jak świetlana rzeka okazał jej szyję, korona z gwiazd z wschodzącym księżycem ponad czołem, otaczała jej głowę. Klejnoty iskrzyły się na białych ramionach, na palcach, w uszach; klejnoty wspaniałe, drogocenne, godne książęcej szkatuły. Wyglądała zachwycająco; wyniosła, piękna, wysoka, o królewskiej postaci, mogła się wydać Heleną, dla której zburzoną drugą Troję, lub Kleopatrą, na cześć której drugi Antoniusz zdradziłby świat cały. O piękna lady Maude, jakżeż godną zazdrości wydawałaś się tego wieczoru!

— No i cóż, stara zrędo, mówże. Jak wyglądam?

— Jesteś bardzo dobrze ubrana.

— Ach, ty soplu lodowy, nie udawaj, powiedzże mi, żem piękna.

— Nie, niemam zwyczaju mówić takich bzdurstw. Czy chcesz usunąć się i pozwolić mi włożyć suknię?

(Dalszy ciąg nastąpi).

ra spowodowała przez dostawienie zlego aparatu śmierć dwu osób — nie może doprowadzić do celu, uważamy za obowiązek podać niniejszem imię i sposób działania firmy wzmiankowanej pod sąd ogółu.

## Kronika Łódzka.

(—) Latarnie gazowe mają być zapalone od dnia jutrzejszego do dnia 12 września włącznie o godzinie 7 m. 15 wieczorem. Głazone być mają: do dnia 8 września włącznie, o godzinie 11 wieczorem; od 9 do 12 września, naróżnie o godzinie 2-ej, inne zaś o 12 m. 30 w nocy.

(—) Na rzecz bazaru niedzielnego otrzymaliśmy dwa piękne oprawne dziełka, mianowicie: „Maryę” Malczewskiego i „Konrada Wallenroda” Mickiewicza.

(—) Stała pogoda mamy od dni kilku i skwar lipcowy prawie. W kołach kompetentnych utrzymują, że suche powietrze i ciepłe dnie obecne wpływają bardzo korzystnie na stan sanitarny naszego miasta, który wogóle jest bardzo pomyslny. W fabrykach pierwszorzędnym, gdzie zazwyczaj wielu robotników zapada na zdrowiu, stan sanitarny nie pozostawia obecnie nic do życzenia, — liczba chorych przedstawia procent wyjątkowo mały.

(—) Dowody wielkiej śmiałości dają nasi czeladnicy blacharscy. Uważaliśmy wczoraj, jak przy ulicy Południowej przechadzało się dwóch po gzymsie 4-tego piętra, niewiązanych zupełnie; mijali się nawet na tej wazkiej i niebezpiecznej drodze. Z zasady przeciwni jesteśmy tego rodzaju eksperymentom. Poco wywoływać nieszczęście i drażnić nerwy przechodzących ulicą?

(—) Rogalek malowany i pieczony. Przy jednej z ulic istnieje piekarnia, przed którą stało wczoraj kilkanaście osób z klasy robotniczej, przypatrując się dwom rogalikom. Jeden wymalowany na znaku sztyldowym przedstawiał się okazale, był duży, rumiany, jednym słowem, jakto powinien być rogalik za dwa grosze w czasach dobrego urodzaju; drugi pieczony, oparty na bochenku chleba o szybę w oknie blade był i o połowę mniejszy od malowanego, jakby w czasach śledni krów chudych. Radzimy piekarzowi usunąć jeden z tych rogalików z wystawy, robią sobie bowiem wzajemną konkurencję na niekorzyść piekarni. — Przy okazji podajemy do wiadomości pp. piekarzy, że w Warszawie staniał chleb o grosz na funcie.

(—) Restytucja. W urzędowym zbiorze rozporządzeń głównego zarządu poczt i telegrafów, w taryfach telegraficznych wprowadzono tę poprawkę, że obok nazwiska stacyi kolei Łódzkiej „Andrejew” należy dopisać „Andrzejew”.

## KRONIKA

### KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Uniwersytet. W początkach ubiegłego roku naukowego zwierzchność uniwersytetu w Warszawie czyniła starania, ażeby wychowawcom seminaryów duchownych prawosławnych, kończącym kurs całkowity lub ogólnopriparatowy, wolno było wstępować do uniwersytetu bez świadectwa dojrzałości, tylko na zasadzie egzaminu dodatkowego, jak się to dzieje w instytutach historyczno-filologicznych; podanie to motywowane było, iż z powodu prawa, uchwalonego w dniu 20 marca roku 1879, seminarzyści pozbawieni zostali prawa wstępu do uniwersytetów i skutkiem tego w uniwersytecie warszawskim zmniejsza się liczba słuchaczy rosyjan z gubernij środkowych cesarstwa.

— Wykłady dla gorzelników. Grono specjalistów ma urządzić w Warszawie coroczne wykłady dla gorzelników; prelekcje odbywać się mają przez dwa miesiące a jeżeli staraniom inicjatorów stanie się zadość, miejscem ich będzie lokal muzeum przemysłu i rolnictwa.

— Polowanie na samice łosie, jelenie i sarny rozpoczyna z dniem 13 września i trwać będzie do 1 listopada, t. j. dwa miesiące.

— Cena ziemi. Włóscianie, kupując obecnie częściami folwark Węgrowice w Miechowskim, płacili za morg ziemi wyborowej po rs. 280, czyli w stosunku 7,500 włoka, za połetki gorsze trochę w stosunku 6,600 rubli włoka a za resztę terytorium folwarcznego po rs. 5,400 za włokę miary nowo-polskiej.

— W jednym z zakładów leczniczych w kraju zdarzył się wypadek, o ile z jednej strony smutny w następstwa, o tyle z drugiej strony przemawiający za koniecznością uregulowania u nas stosunków pomiędzy publicznością a zarządami zakładów kuracyjnych.

W owym zakładzie leżał ciężko chory pacjent, którego życie wisiało już na włosku, gdy równocześnie miał się tam odbyć bal.

Doktor ordynujący, czy to dla odpędze-

nia od gości myśli smutnych, iż bawią się na dole, gdy na górze ktoś dogorywa, czy nieżycząc sobie mieć w domu widmą śmierci, w wigilię balu przeniósł chorego do prywatnego mieszkania, jakoby wygodniejszego i zdrowszego (?).

Wypadek chciał, że pacjent przewożony z zakładu kuracyjnego do prywatnego lokalu, gdzie warunki pobytu, według orzeczenia doktora, miały być lepsze niż w samym zakładzie, zmarł w powozie.

Rodzina zmarłego dopatrując się w czynie doktora nieludzkości, wystąpiła do prokuratora z prośbą o pociągnięcie utrzymującego zakład do odpowiedzialności kryminalnej.

Donosi o tem „Gaz. kiel.”

— Mińsk. Szkoła. Redakcja „Kraju” prosi wszystkie pisma o powtórzenie tej wiadomości. Minister oświaty, wskutek starań osób dobrej woli, zezwolił na otwarcie w Mińsku, w rozpoczynającym się roku szkolnym, trzech klas pierwszych w istniejącej tu chludnie od lat kilku szkole realnej, (złożonej dotąd z klas: piątej, szóstej i siódmej), zawiadywanej przez znanego pedagoga pana Samojłę; utworzenie zaś klasy czwartej obustronie zostało warunkiem, aby się do niej zgłosiło niemniej jak 40 kandydatów. Zastrzeżenie to zrobieniem zostało z powodu przewidywania niepodobieństwa zgromadzenia potrzebnej liczby uczniów do 4 klasy w tak krótkim już czasie. Czynniki tu wszakże uwagę, iż niebyłoby w tem trudności do nieprzewidywania, gdyż wskutek gruntownej restauracji w pomieszczeniach szkoły, lekcyjne w niej rozpoczną się zaledwie od września s. s., pragnącym więc korzystać z nauki wypada tylko pośpieszyć z prośbami na imię p. dyrektora a ten, mając w ręku komplet kandydatów, wyjednać nie omieszka w porę rezolucyi u władzy.

— Kijów. „Kijewska starina” zamieszcza na podstawie oficjalnych danych ciekawe wiadomości w sprawie szkół kraju połud.-zachodniego za ostatnie trzy lata. Szkół nowo utworzonych w przeciągu tego czasu jest 125. Liczba ta rozkłada się na gubernie nierównomiernie: na kijowską przypada 24, wołyńska 31, podolską 70. Ogólna suma utrzymania tych szkół wynosi rs. 72,751 kop. 75, czyli rs. 582 na każdą. Największą część tej sumy, t. j. rs. 45,059 dają gminy włósciańskie, 27,322 wydaje skarż, rs. 150 przypada z zapisów funduszowych i rs. 250 od osób prywatnych. Pensya nauczyciela waha się między 300 a 400 rs., spadając w rzadkich razach niżej rs. 300; nauczyciela religii między 50 a 150.

— Wychodźstwo z W. Ks. Poznańskiego. W drugim kwartale r. b. wymigrowało z obwodów regencyi poznańskiej 1,051 osób a mianowicie 35 do Rosyi a 1,016 do Austrii, Anglii, Szwajcaryi i Ameryki. Najwięcej osób wymigrowało z pow. obornickiego, bo 246, z pow. poznańskiego 204, wrzesińskiego 135, średzkiego 107, sremskiego 80 i z miasta Poznania 92. Z pow. międzyzdzchockiego i międzyrzeckiego nie wymigrowało nikt.

— W Paryżu upały są tak wielkie, że otwarcie kilku teatrów, zapowiedziane na dzień 1 września, zostało na czas nieoznaczony odroczone.

\* Królówie na wygnaniu. Piętnaście lat nie nplynęło jeszczę od owych wspaniałych uroczystości, które wyprawil kedyw egipski Imael basza, z powodu otwarcia kanału Suezkiego. Królowa tych zabaw w całym znaczeniu tego wyrazu była małżonka Napoleona III i dla uczczenia jej głównie, władca Egiptu rozwinął wspaniałe przepych wschodni i zadął skarbowi państwa owe dotkliwe rany, z których ten dotąd wyleczyć się nie może. Po kilkunastoletnim niewidzeniu gościny monarcha i tak przez niego wspaniale podejmowana cesarzowa spotkali się znówu poraz pierwszy w ubiegłym miesiącu w Karisbadzie—oboje jako wygnancy!

\* Zajęcie w teatrze. Podczas niedzielnego przedstawienia „Götterdämmerung” w monarchijskim teatrze dworskim zaszło nader smutne zajście. W chwili, gdy orkiestra rozpoczęła introdukcję do trzeciego aktu, jeden z widzów nagle dostał objędu i rzucił się na sąsiadującą damę, zaczął ją dusić z taką siłą, że widocznie dopiero udało się po długiej walce wyrwać nieszczęśliwą i omdlałą z rąk szaleńca. Przy pomocy żandarmerii zdołano furjata związać i odwieźć do zakładu obłąkanych. Ma on pochodzić z Wiednia, jest architektem i nazywa się Humel. — W sali powstało ogromne zamieszanie. Orkiestra po uspokojeniu się publiczności rozpoczęła przerwać introdukcję i widowisko już było potem bez zadziej przeszkody doprowadzone do końca.

## TELEGRAMY.

Petersburg, 3 września. Nowa ustawa uniwersytecka, zatwierdzona w dniu 27 sierpnia, ma być wprowadzoną w życie na wszystkich uniwersytetach, według „Nowoję Wremia”, z dniem 13 września.

Londyn, 3 września. Według nadeszłych wiadomości z Pekinu, rząd tamtejszy wydać miał proklamację, w której wypowiada wojnę Francyi i grozi surowemi karami za gwałty popełniane na osobach innych narodowości.

Berno, 3 września. Wzbroniono bezwarunkowo dowozu i przewozu z Włoch: skór niebejcowanych, włosia, starych sukien, gałganów i t. p., z wyjątkiem pakunków pasażerskich.

Wiedeń, 3 września. Z powodu wzrostu epidemii w dniach ostatnich we Włoszech, wstrzymana została bezpośrednia komunikacja pociągami osobowymi, pomiędzy tem państwem i Austryą.

Wiedeń, 3 września. Przybyła tu dzisiaj serbska para królewska z następcą tronu.

Madryt, 3 września. Sprawozdanie urzędowe ogłasza, że od dnia 29 sierpnia zmarło na cholere osób: w Alicante 5, — w Nowelda 42.

Paryz, 3 września. Od czasu ostatniego sprawozdania liczba ofiar epidemii znacznie się zmniejszyła. W Pyrenejach wschodnich zmarło w ciągu doby minionej 14 osób.

„Temps” pisze, że jakkolwiek o dalszych operacjach generała Courbet nic nie slychać, wiadomo jest, iż generał udał się na spotkanie okrętów wiozących wojska z Tonkinu, które mają współdziałać w nowych operacjach pospołu z marynarką.

Rzym 3 września. Cholera. Wczoraj zmarła 1 osoba w prowincyi Alessandrya; w Bergamo zachorowały 22 osoby — zmarło 8; w Campabasso zachorowało 5 — zmarło 5; w Cuneo zachorowało osób 29 — zmarło 17 (w Busca 3); w Genui zachorowało 21 — zmarło 16 (13 w Spezzyi); w Massa e Carrara zachorowało 11 — zmarło 9; w Modenie zachorowały 3 — zmarły 2; w Neapolu zachorowały 122 osoby — zmarło 69 (oprócz tego zmarły 2 osoby w okolicy); w Parmie zmarło 5 osób; w Turynie zachorowało 11 — zmarło 9. Ogółem zmarło wczoraj we Włoszech na cholere osób 145.

Londyn, 3 września. Z Fou-czeu donoszą do „Times’u,” że w mieście i w koloniach pauje spokój. Wice-konsul powrócił do miasta; powrotu konsula spodziewają się niebawem. Chińczycy usilnie naprawiają popusute forty. Nad porządkiem ogólnym czuwają oddziały wojsk, wyławowane przez angielskie i amerykańskie okręty wojenne.

Paryz, 3 września. „Temps” twierdzi, że sąsiedztwo Niemiec i Francyi nad rzeką Kongo wytworzy wspólność interesów, która będzie powodem przyjaznego zbliżenia się obu mocarstw również w Europie.

## OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 2 września. Wykaz banku państwa z d. 30 sierpnia (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 599,374 (ubyło 5,720); zapas biletów kasy państwa 21,832 (ubyło 746); noty innych banków 11,582 (ubyło 947); weksle 362,194 (przyb. 16,005) ządania lombard 40,712 (przyb. 2,153); efekty 130,238 (przyb. 17,278); inneaktywa 24,100 (przyb. 32) Stan bierny: kapital zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 20,308 (bez zmiany); noty w obiegu 711,914 (przyb. 9,630); inne zobowiązania 230,447 (przyb. 17,468); inne pasywa 360 (ubyło 22).

Wiedeń 2 września. Wykaz banku państwa austr. węg. z dnia 31 sierpnia (tysiącach guldenów) Noty w obiegu 358, 600 (przyb. 10,300); zapas metaliczny w srebrze 127,500 (przyb. 700); w złocie 64,200 (bez zmiany); weksle płatne w złocie 15,300 (bez zmiany); portfel 135,800 (przyb. 9,700); lombardy 25,700 (przyb. 200); pożyczki zahypotekowane 88,000 (bez zmiany); listy zastawne w obiegu 86,100 (bez zmiany).

Petersburg, 3 września. Weksle na Londyn 24 1/2, II pożyczka wschodnia 98 3/8, III pożyczka wschodnia 98 3/8, nowa renta złota 167, petersburski bank dyskontowy 523, warszawski bank dyskontowy 308.

Londyn, 3 września. Konsola 100 1/8, pruskie 4 1/8, konsola 102 1/4, 5 1/8 tureckie z 1865 r. 8 1/4, rosyjska poz. z 1871 r. 90 3/4, także z r. 1872 92 1/4, także z 1873 r. 92 3/8; 6 1/8 renta złota węgierska 102, 4 1/8 renta złota węgierska 76, austriacka złota renta 87, egipska 59 1/8, banku ottomańskiego 13 1/4, lombardy 12 1/4, akcje kanału suezkiego 76 1/4, srebro 59 1/8; dyskonto 1 3/8 %.

Wiedeń, 2 września. wieczór. Akcje kredyt. 297.20, także węgier. 296.50, francuskie 303.10, lombardy 147.25, galicyjskie 268.75, kolei półn. zach. 173.25, austr. renta papierowa 80.75, także złota 104.00, 6 1/8 węgier. złota 122.10, 5 1/8 papier. 88.30, także 4 1/8 złota 91.67 1/2, noty markowe 59.55, napoleony 9.66 1/2, zwiazek bankowy 103.25, akcje tabaczone 127.75.

Paryz, 2 września po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3 1/2 % renta umarzana 80.05, 3 1/2 % renta 78.77 1/2, 4 1/2 % pożyczka 108.22 1/2, włoska 5 1/8 % renta 95.97 1/2, austriacka renta złota 88.00, 6 1/8 % złota węgierska 102 1/8, także 4 1/8 % 76 3/8, rosyjska 5 1/8 % z roku 1877 97 3/8. Losy tureckie 43.80. Credit mobilier 315.00. Credit foncier 1296, akcje suezkie 1927, bank paryzki 780, bank dyskontowy 521, weksle na Londyn 25.16, akcje tabaczone 518.12 1/2.

Warszawa, 3 września. Targ zbożowy. Pszenica 242 1/2, psira i dobra — 570, biała 600 — 615, wyborowa 640 — 675; żyto wybor. 232 1/2, 475 — 510, średnie — 420, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-rozdrodowy 202 1/2, 400 — 475; owies 142 1/2, 270 — 300; gryka 200 1/2 —; rzepak letni —; zimowy 210 1/2 —; rzepak rapsz zimowy 210 1/2 —; —; groch polny 260 1/2 —; — 600, cukrowy 260 1/2 —; —; fasola 260 1/2 —; — kop. za korzec. Kasza jałgłana —; jęczmień —; —; olej rzepakowy

liniany — kop. za pud. Dowieziono pszenicy 800, żyta 1,800, jęczmienia 50, owsa 200, grochu polnego — korey.

Szczecin, 3 września połud. Targ zbożowy. Pszenica mocno w m. 139.00 — 148.00, na wrz. paż. 150.00. na kw. mj. 163.00. Żyto mocno, w m. 120.00-127.00, na wrz. paż. 130.00, na kw. mj. 131.50, Olej rzepakowy mocniej, na wrz. paż. 50.50, na kw. mj. 52.00. Spirytus mocniej, w m. 49.00, na wrz. 48.30 na wrz. paż. 48.30, na kw. mj. 48.00. Olej skalny w m. 8.10.

Królewiec, 3 września. Targ zbożowy. Pszenica bardziej ospale. Żyto bez zmiany, w m. (120 f. 2000 f. cł.) 121.25, na wrz. paż. 119.00. Jęczmień bez zmiany. Owies cicho, w m. krajowy 112.00, na wrz. paż. 108.00. Groch biały (2000f. c.) 160.00 Spirytus 100 litr. 100 1/2 w m. 49.00, na wrz. paż. 48.00, na wiosnę 48.00; cieplo.

Londyn, 3 września. Cukier Hawanna Nr 12 normalnie 14 1/2. Cukier burakowy ciężko 12 1/4.

Londyn 3 września. Targ zbożowy. Pszenica angielska stała, obca z trudnością daje się sprzedać, przybyło ładunki pomyslnie dla nabywców; mąka spokojnie; owies raczej droższy; inne artykuły spokojnie. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 71,470, jęczmienia 3,360, owsa 52,030 kw. Nadplynęło dziś 12 ładunków pszenicy; deszcz.

Wiedeń, 2 września. Pszenica na jesień 8.13, na wiosnę 8.60. Żyto na jesień 7.17, na wiosnę 7.25. Kukurydza na wrz. 6.70, na mj. cz. 6.10. Owies na jesień 6.35, na wiosnę 6.55.

Pesz 2 września. przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. mocno, na jesień 8.03, na wiosnę 8.51. Owies na jesień 6.06, na wiosnę 6.28. Kukurydza na mj. cz. 5.55; pogoda piękna.

Poznań, 3 września. Spirytus w m. bez bec. 47.20, na wrz. 47.20, na paż. 46.50, na list. 45.40, na gr. 45.20; usp. dobre. Wypowiedziano 15,000 litr.

Brema, 2 września. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 7.80, na paż. 7.90, na list. 8.00, na gr. 8.05, na st. 8.15.

Głazów 3 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 5/8 sz.

Londyn 3 września. Aukcja na wełnę. Podczas wczorajszej aukcyi nie ońarowano wcale wełny przyładkowej; australiska mocno.

Liverpool, 3 września. Bawelna. (sprawozdanie początk.). Przystuszczalny obrót 8,000; bez zmiany. Dzienny dowóz 1,000 bel.

Liverpool, 3 września. po południu. Bawelna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel; bez zmiany. Middl. amerykańska na lt. nr. 5 3/4 p.

New-York, 2 września, wieczorem. Bawelna 10 7/8, w N. Orleansie 10 3/4. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 8, w Filadelfii 7 1/4. Surowy olej skalny 7. Certyfikaty pipe line — d. 89 1/4. Mąka 3 d. 35 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 91 1/2 c., na wrz. — d. 90 1/2 c., na paż. — d. 92 1/4 c. na list. — d. 94 1/4 c. Kukurydza (nowa) 66. Cukier (fair refining Muscovades) 4.70. Kawa (fair Rio) 10.30. Lój (Wilcox) 8.25. Słonina 10 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 3	Z dnia 4
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Ządano z końcem giełdy.		
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>		
na Berlin za 100 mr. . . . .	48.50	48.50
„ Londyn „ 1 L. . . . .	9.85	9.85
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	39.30	39.30
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	81.30	81.40
<b>Za papiery państwowe:</b>		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . . .	—	87.80
Ros. Poż. Wschodnia . . . . .	93.65	93.65
Listy Zas. Ziemi. z 69 r. Lit. A. . . . .	97.35	97.35
„ „ „ „ male . . . . .	97.20	97.20
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I . . . . .	94.50	94.30
„ „ „ „ II . . . . .	92.40	92.55
„ „ „ „ III . . . . .	92.25	92.30
„ „ „ „ IV . . . . .	92. —	92. —
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I . . . . .	84.50	84.50
„ „ „ „ II . . . . .	83.50	83.50
„ „ „ „ III . . . . .	82.75	82.75
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz . . . . .	206.70	206.80
„ „ „ „ na dost. . . . .	206.50	206.50
Weksle na Warszawę kr. . . . .	206.25	206.60
„ Petersburg kr. . . . .	205.70	205.80
„ „ „ dl. . . . .	203.70	203.90
„ Londyn kr. . . . .	20.41	20.41 1/2
„ „ „ dl. . . . .	20.32	20.32 1/2
„ Wiedeń kr. . . . .	167.65	167.70
Dyskonto prywatne . . . . .	2 1/2	2 1/2
<b>Giełda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg . . . . .	23 7/8	23 7/8
Dyskonto 2 1/2 % . . . . .		

## DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 3 września: W parafii katol.: 2 a mianowicie: Józef Domagalski z Maryanną Szymańską, Kazimierz Smolarek z Maryą Herberg.

W parafii ewang.: 1, a mianowicie: Michał Hetig z Paulinę Jeske.

Starozakonnych: —

Zmarli w dniu 4 września.

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 5; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Maryanna Filipka, lat 70, Antonina Wojciechowska, lat 20.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Jakób Frydrych, lat 69.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Piętke dnia 5 września. R., temperatura wczoraj rano 18° R., w połud. 23° wieczór 13° R., Średnia wysokość barometru 27 cali 9 linii franc.

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. Dnia 4 września przyjechali: L. Bernstein fibr. z Mitawy, E. Epstein kp. z Paryża, J. Blumenthal kp. z Rygi, A. Kobecki kp. z Chersonośa, K. Hanazadzjan kp. z Eriwan, J. Hndadoff kp. z Tyflisu, M. Siebert kp. z Tomaszowa, M. Furdner kp. z Zauche.

